

Tomasz Leszkowicz

Ludowe
Wojsko Polskie
w cieniu
zimnej wojny

Ludowe Wojsko Polskie w cieniu zimnej wojny

Tomasz Leszkowicz

**Ludowe Wojsko Polskie
w cieniu zimnej wojny**

**Promohistoria
(Histmag.org)
Warszawa 2021**

Redakcja: Piotr Bejrowski

Korekta: Anna Smutkiewicz

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski

Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

Na okładce wykorzystano zdjęcie żołnierza WOP na wieży obserwacyjnej (1965, Dźwirzyno)

Wszystkie ilustracje w e-booku znajdują się w domenie publicznej, za wyjątkiem fot. pomnika Chwała Saperom autorstwa Adriana Grycuka, na licencji CC BY-SA 3.0 pl: <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/deed>. en oraz map rozmieszczenia wojsk PRL, przygotowanych przez Marcina Sobiecha /EXGEO Professional Map/ we współpracy z Histmag.org (prawa zastrzeżone)

ISBN: 978-83-65156-47-1

All rights reserved.

Copyright © 2021 by
PROMOHISTORIA Michał Świigoń
Warszawa 2021

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <https://histmag.org>

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	7
Kadry Ludowego Wojska Polskiego. Polityka personalna w wojsku w pierwszych latach powojennych	11
Armia Rokossowskiego – jak radziecki marszałek stworzył siłę polskiego wojska?	25
Garnizony LWP, czyli w oczekiwaniu na wojnę światową...	41
Atomowe pole walki i desant na Danię... Jak LWP szykowało się do III wojny światowej?	55
Będzie wojna! Paniki wojenne w PRL	83
Zardzewiała śmierć. Rozminowanie ziem polskich po II wojnie światowej	99

Kryzys polsko-czechosłowacki 1945 roku – dogrywka przedwojennego konfliktu	117
Interwencja, która zabiła nadzieję. Operacja „Dunaj” i udział w niej Ludowego Wojska Polskiego	129
LWP w błękitnych hełmach. Polacy na Synaju i Wzgórzach Golan	161
Bibliografia	175

Wprowadzenie

Polska przez ponad cztery dekady po 1945 roku znajdowała się w strefie wpływów Związku Radzieckiego, który w różny sposób i w różnym zakresie ingerował w wewnętrzne sprawy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wykorzystując do tego wierne sobie kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Oprócz aspektu polityczno-społecznego miało to też swój wymiar międzynarodowy – Polska jako część „Czerwonego Imperium” nie prowadziła samodzielnej polityki zagranicznej i w wielu przypadkach musiała realizować cele wyznaczone w Moskwie przez Politbiuro Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Oznaczało to przede wszystkim konieczność udziału, jako sojusznik Sowietów, w rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi i państwami NATO. Cień zimnej wojny, która teoretycznie w każdym momencie mogła przerodzić się w „gorący” konflikt zbrojny o wymiarze światowym, wisiał nad PRL przez większość jego istnienia, wywołując liczne skutki polityczne, gospodarcze i społeczne.

Jedną z kluczowych instytucji mierzących się z tym zimnowojennym wyzwaniem były Siły Zbrojne PRL, ze względów polityczno-ideologicznych półoficjalnie nazywane Ludowym Wojskiem Polskim (obydwu terminów świadomie używam jako synonimów). Tak jak w wypadku każdej armii głównym zadaniem LWP była obrona polskich granic i państwa. Jednocześnie, jak całe to państwo, wojsko podporządkowane było ZSRR i w ramach Układu Warszawskiego szykowało się na wojnę z Zachodem, która mogła wybuchnąć w każdym momencie, w wyniku mniejszego lub większego kryzysu międzynarodowego. Co więcej, ludowe wojsko nie było tylko obrońcą PRL przed zagrożeniami zewnętrznymi, ale także jednym z filarów systemu komunistycznego w kraju – podporządkowanej Moskwie dyktatury, nieposiadającej demokratycznej legitymacji do sprawowania rządów. Swoją rolę „obrońców Polski Ludowej” żołnierze z LWP wypełniali w ciągu czterdziestu lat istnienia tej formacji na różne sposoby: uczestnicząc w walkach z podziemiem niepodległościowym w latach czterdziestych, biorąc udział w tłumieniu robotniczych buntów w Poznaniu w czerwcu 1956 roku czy na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku, w końcu zaś przy wprowadzeniu w grudniu 1981 roku stanu wojennego chroniącego system zagrożony powstaniem NSZZ „Solidarność”.

W wyniku tych uwarunkowań wojsko w PRL stanowiło niezwykle złożony i wieloaspektowy organizm. Na jego działania miała wpływ polityka partii komunistycznej, która kierowała armią „od góry” poprzez decyzje Biura Politycznego KC PZPR, ale też „od środka”, utrzymując w strukturze oddziałów i instytucji organizacje partyjne i pion polityczny odpowiedzialny za nadzór ideowy, propagandę i odpowiednie nastroje wśród żołnierzy. „Supernadzorcą” sprawującym kontrolę przez zaufanych podkomendnych była zaś Moskwa, uwzględniająca wkład podporządkowanej sobie PRL w swoim bilansie wysiłku wojennego. Jakby tego było mało, przez LWP przechodziły co roku kolejne fale żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową, na których doświadczenie to wywierało istotny wpływ – było drogą socjalizacji, edukacji czy nawet awansu społecznego, jednocześnie zaś okazją

do indoktrynacji politycznej. Licząca kilkaset tysięcy osób armia odciskała swój wpływ na społeczeństwo, jednocześnie wiążąc się z nim różnymi, nie zawsze negatywnymi nićmi.

W porównaniu do badań nad aparatem bezpieczeństwa czy działaniem PZPR po transformacji ustrojowej temat LWP nie cieszył się dużym zainteresowaniem badaczy. Główne problemy z opracowywaniem tego fragmentu historii PRL polegały z jednej strony na konieczności zagłębienia się w nieuporządkowane i specyficznie działające archiwa wojskowe przy ogólnej niechęci środowiska historycznego i wojskowego do „grzebania” w tym temacie, z drugiej zaś – na ogromnym upolitycznieniu tego obszaru przeszłości i wykorzystywaniu badań historycznych do ataków politycznych i „rozliczeń”. Ponad trzy dekady po przełomie ustrojowym warto jednak zacząć badać historię Sił Zbrojnych PRL bez postkomunistycznej lub antykomunistycznej optyki, opisując problemy i sprawy, które do dzisiaj czekają na swoich historyków.

Choć własnej publikacji nie stawiam tak ambitnych celów, chciałbym opowiedzieć w niej w popularnonaukowej formie o niektórych aspektach działania wojska w PRL – jego rozwoju organizacyjnym, przygotowaniach wojennych czy działaniach, jakie realizowało w czasie pokoju. Prezentowane szkice zbierają naszą dotychczasową wiedzę na temat niektórych tematów, nie wyczerpują jednak całości tego bogatego zagadnienia. Wierzę, że będą stanowić zachętę do dalszych lektur, ale także pomogą spojrzeć na opisywany temat w sposób choć trochę zbliżony do obiektywności.

Większość prezentowanych artykułów była w ciągu ostatnich lat publikowana na łamach portalu Histmag.org. Ich układ dzieli się na dwie umowne części. Pierwsza poświęcona jest rozwojowi organizacyjnemu LWP od polityki kadrowej lat czterdziestych przez okres stalinowski aż do czasu „dojrzałego wojska” szykującego się do udziału w wojnie z NATO. Ten fragment zamykają rozważania o panikach wojennych, będące spojrzeniem na problem zimnej wojny z perspektywy historii społecznej. Druga część poświęcona jest przybierającym różne formy działaniom LWP

w okresie pokoju – od rozminowania kraju i udziału w misjach pokojowych pod egidą ONZ aż do niezrealizowanej próby wkroczenia na Zaolzie w 1945 roku i zrealizowanej operacji „Dunaj” dwadzieścia trzy lata później.

Wspomniany już na początku cień zimnej wojny kładł się na całą ówczesną Europę, zwłaszcza zaś jej środkową część. Ludowe Wojsko Polskie było aktywnym uczestnikiem wielu dziejących się wówczas wydarzeń, istniejącym jako „armia nowego typu” tylko do momentu, aż niewypowiedziany konflikt się nie zakończy, a system komunistyczny, którego wojsko było podporą, się nie załamie.

Kadry Ludowego Wojska Polskiego. Polityka personalna w wojsku w pierwszych latach powojennych

Do sił zbrojnych Polski Ludowej – armii „nowego typu”, będącej istotnym elementem tworzącego się systemu komunistycznego – trafili różni ludzie. Znaleźć można było tam czerwonoarmistów, ideowych komunistów i mniej lub bardziej oportunistycznych oficerów przedwojennych.

W 1943 roku kadry oficerskie przyszłego Ludowego Wojska Polskiego pozyskiwano z bardzo różnych źródeł. O ile najniższe planowano wychować sobie w radzieckich szkołach oficerskich, a pewni przedwojenni oficerowie (na przykład porucznik Władysław Wysocki, uczestnik wrześniowych walk pod Piotrkowem Trybunalskim i bohater poległy pod Lenino) znaleźli się wśród tych, którzy „nie zdążyli do Andersa”, o tyle sytuacja wśród wyższych oficerów była trudniejsza. W praktyce 1 Dywizję Piechoty imienia Tadeusza Kościuszki tworzyło dwóch oficerów przedwojennego WP, obydwoj zresztą wywodzący się z Legionów. Zygmunt Berling nie ewakuował się wraz z Armią Andersa do Iranu,

przez co został przez polski sąd wojskowy uznany za dezertera. Artylerzysta Leon Bukojemski natomiast jeszcze przed ewakuacją został skazany na karę więzienia za kontakty z władzami radzieckimi i przeciwstawianie się dowództwu (w areszcie przebywał do końca ewakuacji polskich oddziałów do Persji). Obydwaj wojskowi w 1940 roku trafili do „willi rozkoszy” NKWD w Małachówce, gdzie wraz z innymi oficerami polskimi mieli pracować nad stworzeniem polskiego oddziału przy boku Armii Czerwonej.

W 1943 roku Berling i Bukojemski przybyli do Sielc nad Oką, gdzie tworzone polską dywizję piechoty niezależną od Rządu RP na Uchodźstwie. Było ich jednak za mało, stąd też tworzące się LWP zasilono dwoma innymi grupami, których przedstawiciele byli wierni Związkowi Radzieckiemu. Pierwszą byli polscy komuniści przebywający w Kraju Rad i zabiegający o rehabilitację polityczną po rozwiązaniu KPP w 1937 roku. Przyszli rządzący Polską Ludową, tacy jak Aleksander Zawadzki, Hilary Minc, Roman Zambrowski czy Edward Ochab, objęli funkcję oficerów oświatowych



Zygmunt Berling w Sielcach nad Oką w 1943 roku

(później polityczno-wychowawczych), początkowo często w formule „oficerów bez stopnia”. Drugą grupą byli oficerowie starsi z Armii Radzieckiej, w pierwszym okresie w większości pochodzenia polskiego lub urodzeni na ziemiach polskich. Najbardziej znanym przedstawicielem tej grupy był generał Karol Świerczewski (zastępca Berlinga w 1 Korpusie Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR i w Armii Polskiej, później fatalny dowódca 2 Armii), inni zaś to między innymi Bolesław Kieniewicz, Antoni Siwicki, Wojciech Be-wziuk, Jan Rotkiewicz czy od początku 1944 roku Bronisław Pół-turzycki i Wsiewołod Strażewski. W kolejnych miesiącach do LWP (zwłaszcza do broni technicznych, w tym lotnictwa) kierowano też coraz więcej oficerów radzieckich niemających nic wspólnego z Polską, nieznających języka i tym podobne.



Michał Rola-Żymierski

Sytuacja rozwinęła się latem 1944 roku, gdy Armia Czerwona, a wraz z nią Armia Polska, przekroczyły Bug i wkroczyły na tereny, które po wojnie miały pozostać przy Polsce. Generał Berling, mający swoje polityczne ambicje, zaczął być odsuwany od wpływów – jego upadek przypieczętowało niepowodzenie desantów na przyczółkach warszawskich, które we wrześniu 1944 roku miały iść na pomoc powstaniu warszawskiemu. Jego miejsce „pierwszego” zajął generał Michał Żymierski, w konspiracji noszący pseudonim „Rola”. Ten był legionista, bohater walk o niepodległość i granice, w latach dwudziestych został wyrzucony z wojska i skazany za malwersacje finansowe przy zakupie masek przeciwgazowych dla armii. W kolejnych latach nawiązał współpracę z wywiadem radzieckim, która uaktywniła się w czasie wojny, gdy „Rola” dołączył do komunistycznego podziemia, a w 1944 roku stanął na czele Armii Ludowej (nie mając przy tym praktycznej władzy nad oddziałami partyzanckimi). Po powstaniu PKWN wszedł w jego skład, obejmując też funkcję Naczelnego Dowódcy WP. W przeciwieństwie do Berlinga, Żymierski był człowiekiem o miękkim charakterze, łatwo poddającym się woli komunistów.

Między represją a przyciąganiem

W październiku 1944 roku na fali dezercji z tworzonych w „Polsce lubelskiej” oddziałów 2 Armii WP (w tym głośnej „sprawy 31 Pułku Piechoty”) Polska Partia Robotnicza zaostryła politykę wobec wojska. Rozpoczęto tym samym czystkę skierowaną przeciw „elementom reakcyjnym” – zgłaszającym się do armii oficerom przedwrześniowym i żołnierzom Armii Krajowej. Jednocześnie postanowiono zwiększać wpływy partii komunistycznej w wojsku poprzez tworzenie w niej ukrytych struktur PPROK Michałowi Żymierskiemu przydzielono I zastępcę: pułkownika (od kolejnego roku generała) Mariana Spychalskiego, byłego wpływowego oficera partyzantki komunistycznej i współpracownika Władysława Gomułki. Spychalski miał odpowiadać za sprawy polityczne,

kadrowe oraz nadzór nad wywiadem i kontrwywiadem. Faktycznie był politycznym nadzorcą swojego przełożonego i głównym kreatorem polityki wojskowej (od maja 1945 roku zasiadał równolegle w Biurze Politycznym PPR, a więc faktycznym centrum kierowania państwem).

Jak wspomniano, „zwrot październikowy” zainicjował falę represji w oddziałach wojskowych podległych komunistom. W atmosferze wszechobecnego „spisku” i „dywersji” wyszukiwano w jednostkach LWP „sabotażystów” reprezentujących podziemie antykomunistyczne. O ile jeszcze latem 1944 roku starano się pozyskać AK-owców i włączyć ich do armii, tak wkrótce Główny Zarząd Informacji, komórka kontrwywiadowcza w całości podporządkowana ZSRR, rozpoczął nagonkę na żołnierzy wywodzących się z konspiracji. To na fali tego zaostrego kursu powstał słynny plakat „Olbrzym i zapluty karzeł reakcji” autorstwa Władysława Zakrzewskiego, który stał się fundamentem antyakowskiej retoryki propagandy komunistycznej.

Jednocześnie zaś po zakończeniu działań wojennych władze wojskowe podjęły próbę zmiany polityki kadrowej w wojsku.

Stanisław Skalski w 1943 roku

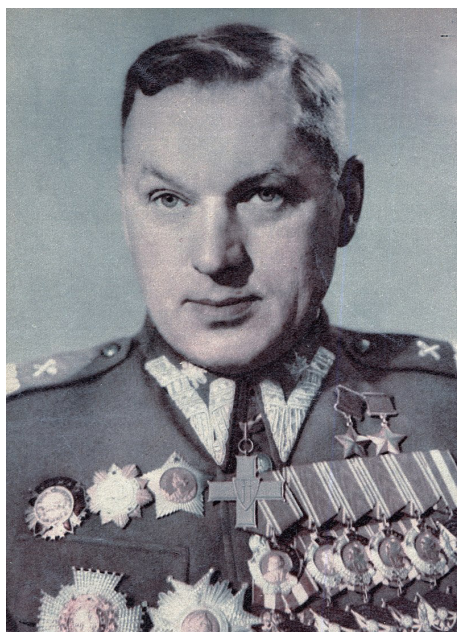


W związku z „mądrością etapu” komuniści poskromili swoje zapędy i stawiali na program budowy „demokracji ludowej”, w której odgrywaliby kluczową rolę, jednocześnie robiąc miejsce na inne, centrowo-lewicowe siły. W wojsku objawiło się to próbą przyłączenia oficerów przedwrześniowych, którzy spędzili wojnę w niewoli niemieckiej, dowódców z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie czy niektórych przedstawicieli AK. Najbardziej znanymi oficerami, którzy trafili wówczas do wojska, byli generałowie Franciszek Herman, Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Bronisław Prugar-Ketling, Izydor Modelski, Brunon Olbrycht, Stefan Mossor, Heliodor Cepa, Gustaw Paszkiewicz czy Józef Kuropieska, a także as myśliwski major Stanisław Skalski oraz dowódca jednostek 1 Dywizji Panczernej pułkownik Franciszek Skibiński.

Polityka kadrowa LWP zakładała, że przedwojenni oficerowie mają wstęp do wojska, jednocześnie zaś należało „wyeliminować jednostki awanturnicze, karierowiczowskie lub politycznie reakcyjne”, w tym żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych oraz AK-owców zaangażowanych w „przeciwdemokratyczną i przeciwradziecką propagandę”. Polscy komuniści chcieli prawdopodobnie powtórzyć manewr bolszewików z okresu niedługo po rewolucji październikowej, kiedy to do Armii Czerwonej przyjmowano „wojskowych specjalistów” z armii carskiej, potrzebnych do wygrania wojny domowej. W Polsce lat 1945–1949 przedwojenni oficerowie mieli wspomóc wyszkolenie młodych kadr polskiego wojska oraz sprawić wrażenie, że armia ma charakter ogólnonarodowy i służy polskiej racji stanu. Jednocześnie po wojnie zaczęto zmniejszać liczebność grupy oficerów radzieckich, zostawiając tych, którzy mieli polskie pochodzenie, znali język i tym podobne. Takie działanie, skierowane na wyszkolenie własnych wiernych kadr oficerskich, wkrótce zaczęło być pogardliwie nazywane „spychalszczyzną”.

Rokossowski i stalinizacja

W roku 1948 i 1949 sytuacja polityczna zaczęła się jednak radykalnie zmieniać. Zaczęło się od odsunięcia Władysława Gomułki od



Konstanty Rokossowski
w polskim mundurze

władzy na plenum sierpniowo-wrześniowym 1948 roku i oskarżenia go o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”. Władze w PPR (a wkrótce PZPR) przejęła frakcja stalinowska, na której czele stanęli Bolesław Bierut, Jakub Berman i Hilary Minc. Na początku 1949 roku stanowisko I zastępcy ministra stracił Marian Spychalski, uznany za „człowieka Gomułki”. Natomiast 6 listopada 1949 roku miejsce marszałka Michała Żymierskiego zajął marszałek Konstanty Rokossowski, oficer radziecki polskiego pochodzenia, jeden z najważniejszych dowódców Armii Czerwonej w czasie II wojny światowej. „Marszałek dwóch narodów”, będący typowym patriotą radzieckim, został postawiony przez Stalina na czele polskiego wojska w związku z narastającym napięciem międzynarodowym i coraz większym zagrożeniem przerodzenia się zimnej wojny w gorący konflikt zbrojny.

Pojawienie się Rokossowskiego w MON stało się sygnałem do radykalnej sowietyzacji LWP. Polska armia miała szykować się do III wojny światowej – Konstanty Konstantynowicz nadzorował

program zwiększania jej liczebności, modernizacji technicznej, dopasowania doktryny wojennej do założeń radzieckich i budowy przemysłu zbrojeniowego oraz infrastruktury na rzecz Sił Zbrojnych PRL.

Jednocześnie zaś zaostrzono politykę kadrową. W systemie stalinowskim oficerowie z rodowodem przedwojennym nie byli już „specjalistami”, lecz stali się „wrogimi elementami”. Choć wiceminister Karol Świerczewski zginął w zasadzce UPA w Bieszczadach w marcu 1947 roku, ster w armii objęli oficerowie radzieccy przyśłani do LWP w czasie wojny. Najważniejszymi byli generałowie Stanisław Popławski (dowódca 1 Armii WP po generale Berlingu, dowódca wojsk lądowych i Główny Inspektor Wyszkożenia Bojowego), Władysław Korczyński (szef Sztabu Generalnego do 1954 roku) i Jerzy Bordziłowski (szef wojsk inżynieryjnych, szef SG po Korczyńcu). Dołączyli do nich też liczni oficerowie radzieccy niemający



Karol Świerczewski

bliższych związków z Polską, przystąpi po 1949 roku na życzenie Rokossowskiego (między innymi dowódca lotnictwa generał Iwan Turkiel, wojsk pancernych – generał Iwan Suchow czy zastępca szefa SG generał Borys Pigarewicz). W 1952 roku w LWP służyło 41 generałów i 668 innych oficerów wywodzących się z Armii Radzieckiej, z czego 271 przybyło nad Wisłę po 1949 roku.

Stosunek radzieckich generałów do Polski był bardzo różny. W większości, zwłaszcza w wypadku oficerów przystanych nad Wisłę na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, nie mieli oni żadnych związków z polskością – problemem był nawet język. Z drugiej strony można też znaleźć przypadki pewnego „rozbudzenia” polskiej świadomości. Generał Władysław Korczyc, który w czasie „wielkiej czystki” lat trzydziestych był represjonowany za polskie pochodzenie (a w więzieniu, udając obłąkanego, podawał... nazwiska z *Potopu* Sienkiewicza), miał nawet między innymi jako zbyt „spolszczony” zostać odwołany ze stanowiska. Tadeusz Pióro wspomina, że podobne związki z Polską nawiązali (i kontynuowali po 1956 roku) generałowie Strażewski i Pólturzycki. Wymowny jest tu przykład Konstantego Rokossowskiego, który sam o sobie miał mówić, że „dla Rosjan jest Polakiem, a dla Polaków Rosjaninem”. Marszałek mimo pewnych związków z polskością (początkowo miał nawet mówić polszczyzną... sprzed I wojny światowej) był jednak, tak jak inni oficerowie radzieccy, przede wszystkim wierny ZSRR i Stalinowi.

„Spisek w wojsku”

Równoległe do sowietyzacji rozpoczęto rozkręcającą się powoli falę represji wobec korpusu oficerskiego, wzorowaną na modelu czystki w Armii Czerwonej w 1937 roku. Walkę z „wrogami” podjął Główny Zarząd Informacji we współpracy z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego. W Polsce objęła ona dwie grupy wojskowych. Po pierwsze przedwojennych oficerów, którzy po zakończeniu II wojny światowej zdecydowali się wstąpić do Ludowego Wojska Polskiego, wykorzystując przychylną politykę



Marian Spychalski w 1965 roku

kadrową. Po drugie atak skierowany był w stronę oficerów komunistów do tej pory wiernych polityce PPR/PZPR. Chodziło tu głównie o Mariana Spychalskiego, ale represje dotknęły też byłego szefa wywiadu wojskowego, starego komunistę generała Wacława Komara oraz marszałka Michała Żymierskiego (aresztowanego tuż po śmierci Stalina, 14 marca 1953 roku). W śledztwie doszło zresztą do zadziwiającego wydarzenia: gdy przesłuchujący naciskali na „Rolę”, by przyznał się do współpracy z wywiadem francuskim, ten ujawnił im swoją przedwojenną współpracę ze służbami... radzieckimi.

„Spisek w wojsku” miał polegać na sabotowaniu działalności armii – obniżaniu poziomu szkolenia i fałszowaniu jego wyników, prowadzeniu wrogiej propagandy i działalności wychowawczej – oraz błędnej polityce kadrowej, czyli wprowadzaniu na stanowiska oficerów wrogów ideologicznych, pomijaniu młodych kadr pochodzenia robotniczego i niewykorzystywaniu doświadczenia oficerów radzieckich. W koncepcji „wroga wewnętrznego”, którego

poszukiwano w ramach walki ze spiskiem, w armii miało powstać sprzysiężenie przedwojennych oficerów prowadzących działalność szpiegowską na rzecz imperializmu, blisko współpracujące z generałem Spychalskim. Atak na byłego wiceministra miał być sposobem „dojścia” spisku do osoby politycznego patrona generała, czyli Władysława Gomułki, którego chciano skazać w wielkim procesie politycznym, podobnym do tych organizowanych w tym czasie w innych krajach bloku wschodniego.

O ile samego Spychalskiego, mimo długotrwałego aresztowania, nie postawiono przed sądem, o tyle najważniejszych przedwojennych oficerów (generałów Jerzego Kirchmayera, Stefana Mossora, Franciszka Hermana) skazano na długoletnie wyroki więzienia w tak zwanym procesie generałów w 1951 roku i powiązanych z nim „procesie TUN”. Drugi z nich, którego nazwę utworzono od pierwszych liter głównych oskarżonych (generała Stanisława Tatara, pułkownika Mariana Utnika i pułkownika Stanisława Nowickiego), dotyczył sprawy przekazania przez nich do PRL części zasobów Funduszu Obrony Narodowej, przeznaczonego przez Rząd RP na Uchodźstwie na pomoc byłym żołnierzom Armii Krajowej. Po powrocie oficerów do Polski skazano ich na długoletnie więzienia za szpiegostwo.

Represje dotyczyły też wielu spraw odpryskowych. Jedną z większych był tak zwany proces komandorów, w którym ważnych oficerów Marynarki Wojennej skazano za rzekomą działalność szpiegowską i dywersyjną. Wobec pięciu z nich orzeczono karę śmierci, którą wykonano ostatecznie na komandorze Stanisławie Mieszkowskim, komandorze Jerzym Staniewiczem i komandorze poruczniku Zbigniewie Przybyszewskim. W procesach w związku ze „spiskiem w wojsku” skazano łącznie 94 oficerów, z czego wydano aż 40 wyroków śmierci (wykonano 20 z nich). W latach 1950–1953 Informacja Wojskowa zatrzymała pod zarzutem szeroko rozumianej wrogiej działalności 2115 żołnierzy różnych stopni oraz pracowników cywilnych wojska. Czystka miała jednak o wiele szerszy zasięg – w latach 1949–1954 zwolniono z wojska około 10 tysięcy oficerów uznanych za „obcych”



Jerzy Bordziłowski: jeden z ostatnich generałów Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim

i „wrogich”, z czego 1200 z powodów politycznych. Represje w wojsku tworzyły atmosferę niepewności i strachu, która dodatkowo podporządkowywała armię władzy komunistów.

Starzy odchodzą, młodzi przychodzą

Koniec stalinizmu doprowadził do kolejnego przetasowania kadrowego w LWP. Konstanty Rokossowski, uznany powszechnie za radzieckiego namiestnika w Polsce, przestał być ministrem i wrócił do Moskwy. Wraz z nim wyjechała zdecydowana większość wyższych oficerów radzieckich służących w polskim wojsku. Jednym z ostatnich generałów Armii Radzieckiej w polskim mundurze był generał Jerzy Bordziłowski, pełniący do 1968 roku stanowisko najpierw szefa Sztabu Generalnego, a potem Głównego Inspektora Szkolenia.

Większość przedwrześniowych oficerów skazanych lub wyrzuconych z armii w ramach stalinowskich czystek nie założyła już munduru. Pewną karierę (dowódcy Warszawskiego Okręgu



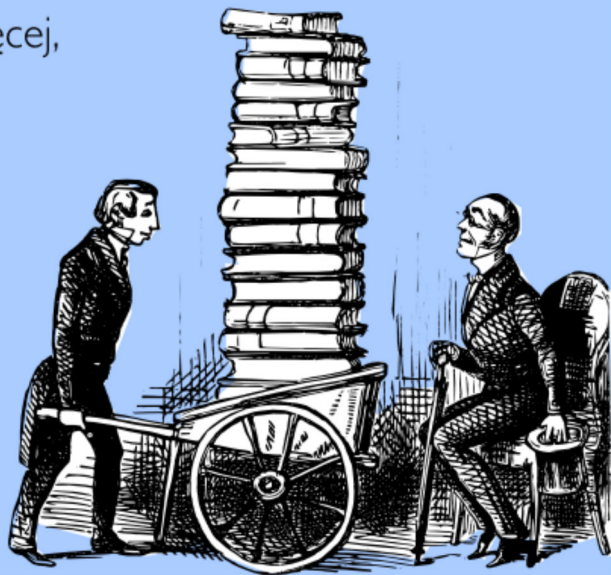
Wojciech Jaruzelski w 1968 roku

Wojskowego i komendanta Akademii Sztabu Generalnego) zrobił generał Józef Kuropieska. Inni oficerowie, jak Franciszek Skibiński czy Stanisław Skalski, dosłużyli do emerytury jako eksperci bez większego wpływu na wojsko. W 1956 roku nowym ministrem został wypuszczony z więzienia Marian Spychalski (od 1963 roku marszałek Polski), a jego ludzie objęli najważniejsze stanowiska w armii. Już jednak w latach sześćdziesiątych zaczęli zastępować ich młodzi oficerowie, w czasie wojny porucznicy, którym kadrowe zawirowania pozwoliły na szybkie awanse (niektórzy od pierwszych gwiazdek do generalskich wężyków doszli w nieco ponad dziesięć lat). Najważniejszym przedstawicielem tego pokolenia „riazańczyków” (absolwentów Centralnej Szkoły Podchorążych w Riazaniu) okazał się generał Wojciech Jaruzelski.

Pierwsze trzynaście lat istnienia Ludowego Wojska Polskiego pokazało, że zasadniczą rolę w jego tworzeniu mieli ludzie całkowicie podlegli Moskwie – komuniści z PPR czy po prostu oficerowie radzieccy przeniesieni do polskiej armii. Zapewniali oni wierność Stalinowi, pilnowali polskich jednostek wojskowych

na froncie wschodnim, brali udział w „utrwalaniu władzy ludowej”. Byli więc narzędziem wprowadzania w Polsce dyktatury i podporządkowania jej ZSRR. Niekomuniści, których wielu znalazło się w LWP w latach czterdziestych, mieli do wykonania tylko pośrednie role „listków figowych” i „specjalistów”. Szybko zresztą pozbyto się ich z szeregów żołnierskich, przeprowadzając czystkę w poszukiwaniu „spisku w wojsku”.

Wziąłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <https://sklep.histmag.org>

